

Szanty, Stary rybak

Kiedy sięgam pamięcią do młdzieńczych mych lat,
Przed oczyma wciąż mam stary port.
Widzę znów marynarzy, rybaków, żeglarzy
I wielkie żaglowce w nim są.

Chciałbym być tam, gdzie morze kołysze się,
Ujrzeć widok, który tak dobrze znam.
Gdy poczuję znów słoną wodę,
Wiem, że wolny jak śledź będę tam.

Miałem lat osiemnaście, kiedy to pierwszy raz
Gonić śledzie i wiatr przyszło mi.
Życ zacząłem od nowa, chciałem tylko żeglować
I dokoła czuć ten słony pył.

Rok za rokiem przemijał, kumpli mam coraz mniej,
Fale zmyły wielu z nich w biały dzień.
Wiele łez popłynęło za tych, co morze wzięło
I w głębinach dziś leżą na dnie.

Życia mam już niewiele, został mi marzeń świat,
Stary port przed oczyma znów mam,
Lecz nie będę dziś płakał, bo starego rybaka
Przyjmą wkrótce przyjaciele sprzed lat